Łódź, 6/VIII 1900 r.

№ 178.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 24 lipca (6 sierpnia) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Przem. Pańsk.
Wtor. Św. Kajetana W.
Śr. Św. Cyryaka i Lar. M.
Czw. Św. Romana M.
Piąt. Św. Wawrzyńca M.
Sob. Św. Zuzanny M.
Niedz. Św. Klary P.

Wschód: g. 4 m. 27.
Zachód: g. 7 m. 44.
Dług. dnia: g. 15 m. 17.

Kazimierz Sokołowski
ARCHITEKT
przeniósł swe biuro budowlane na ulicę Św. Benedykta pod № 29, (dom Heuselera vis-à-vis dawnego mieszkania).

Krusche i Eckersdorf
Węglowa 13.
Koks kowalski na składzie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Olecha.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

CZASOWA WYSTAWA obrazu Ryszkiewicza „Oblężenie Częstochowy". Południowa № 11.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Występ opery włoskiej pod dyrekcyą p. Castellano. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Armia pokoju i pracy.

Paryż posiada wszystko — pisze „Dzennik dla Wszystkich" — reklamowane głupstwa i instytucye oryginalne pożyteczne, mało komu znane, a godne poznania. Ci co jadą do Paryża, żeby się bawić, ani pojęcia nie mają, ile pracy, zdrowych i trzeźwych myśli i urządzeń powstaje w tem hulaszczem mieście, które przecież jest także miastem uczonych i artystów i wbrew twierdzeniu niemieckich filistrów nie przestało być i nie prędko przestanie być miastem światłem „ville lumière".

Nawet ludzie rozumni i inteligentni, znalazłszy się w Paryżu, zwiedzają osobliwości, okrzyczane na cały świat: zakłady naukowe, muzea, wielkie magazyny, teatry, a nie pomijają także Moulin-Rouge, nie mają jednak ani czasu ani sposobności zwiedzić wielu nowych urządzeń społecznych, bardzo interesujących, a będących w całem znaczeniu tego wyrazu fenomenalnemi zjawiskami.

Jedno z takich zjawisk nazywa się „Union chrétienne de jeunes gens de Paris" — związek chrześciański młodzieży paryskiej. Stowarzyszenie to nie jest religijnem. Nazwa „chrześciański" związek—oznacza tylko tyle, że stowarzyszenie zorganizowane jest na zasadach i w duchu moralności chrześciańskiej.

Pewien dziennikarz, który tę instytucyę poznał osobiście, opisuje ją w wyrażeniach pełnych zachwytu:

„Poszedłem odwiedzić swego znajomego, mieszkającego w związku młodzieży chrześciańskiej. Wyobrażałem sobie, że to musi być rodzaj klasztoru. Tymczasem zobaczyłem coś wspaniałego, co mnie olśniło. Związek ma własny dom w środku Paryża (Rue de Trévise, 14) w pobliżu wielkich bulwarów. Pokazano mi wspaniałą bibliotekę, zawierającą dzieła z najrozmaitszych gałęzi nauki i literatury, czytelnię z mnóstwem gazet i poważnych czasopism we wszystkich językach, jadalnię, gdzie za franka i 10 centymów można dostać doskonale przyrządzone zdrowe śniadanie lub obiad. Na parterze znajduje się wielka sala gimnastyczna, wzorowo urządzona, a obok niej plac do ćwiczeń w jeździe na kole. Widziałem wspaniałą salę przyjęć gości i kilka sal konferencyjnych, w których słuchać można wykładów i odczytów z dziedziny religii, nauk społecznych, nauk ścisłych, psychologii itp., a wykładane są też tam całe kursy nauki języków, nauk handlowych i techniki — osobne sale przeznaczone są na muzykę i koncerty. Widziałem wreszcie doskonale urządzone łaźnie i jako szczyt komfortu, prawdziwy ołtarz hygieny: wielki basen napełniony świeżą wodą, w którym członkowie stowarzyszenia kąpią się i ćwiczą w pływaniu.

Cóżto za Eldorado w śródmieściu paryskiem? W korytarzach, w czytelni, w basenie widziałem ludzi rozmaitego wieku, przeważnie jednak młodych, którzy czytali, jedli, kąpali się, bawili się konwersacyą i korzystali ze wszystkich dobrodziejstw instytucyi. Cóż to za szczęśliwcy? To tylko członkowie stowarzyszenia. Jakiż bohaterski czyn spełnić należy, żeby zostać członkiem? Żadnego. Trzeba tylko chcieć, a mieszkając w jakimkolwiek kraju, być członkiem związku, przyjechawszy zaś do Paryża, korzystać z dobrodziejstw instytucyi. Co mówię, do Paryża. Stowarzyszenie ma filie w większych miastach Francyi, Niemiec, Szwajcaryi, Kopenhadze, Sztokholmie, New-Yorku, Rio-de-Janeiro i t. d. Wszędzie członkowie korzystać mogą z podobnych urządzeń, a co najważniejsza nie będą się czuli w obcym kraju odosobnionymi, gdyż odrazu przyłączą się do grona towarzyszy".

Związek ten powstał już dawno, bo w 1855 roku. Celem jego dopomagać rozproszonym, często osamotnionym młodym ludziom do wzajemnego zbliżania się na gruncie zasad chrześciańskich. Cel piękny, ale w naszych czasach nawet moralne dobro osiąga się z pomocą materyalnego. To też związek stał się prawdziwie żywotnym dopiero od tej chwili, kiedy milioner amerykański Stokes, uznając doniosłość idei związku, ofiarował mu około miliona franków.

Najlepszą stroną tego stowarzyszenia jest to, że wolnem jest od wszelkiej wyłączności. Nie pyta swych członków o wyznanie, ani o narodowość. Jest międzynarodowem i ogólnoludzkiem. Organizacya jego jest prosta, a zarazem skomplikowana: prosta o ile chodzi o zasadniczą ideę, zawierająca się w dwóch wyrazach: miłość chrześciańska — skomplikowana skutkiem wszechstronnej działalności, bo rozrosło się szeroko, jak zdrowe drzewo, zdrowemi sokami żyjące.

Jakież zobowiązania i ciężary przyjmują na siebie członkowie związku? To właśnie najciekawszą jest stroną tej instytucyi, że nie krępuje swych członków zobowiązaniami, a przyznaje im szerokie prawa i wygody. Czy sądzicie, że może stowarzyszenie ściśle określa przepisy życia, żądać, żeby słuchać kazań lub coś podobnego? Bynajmniej. Stowarzyszeniu chodzi co najwyżej o nieznaczny etyczny wpływ uspołecznionego życia i wykładów światłych ludzi, uczonych i moralistów. Są odczyty religijne na równi z naukowymi, ale członków nikt nie zmusza do słuchania tych wykładów. Swoboda pozostawiona jest zupełna. Każdy może zajmować się własną specyalnością.

Najlepsze towarzystwo paryskie bierze żywy udział w losach „związku". Profesorowie, adwokaci, senatorowie pracują w jego dyrekcyi, komitetach i komisyach. Panie oddają mu swój czas i pracę. Gdy kto z członków zachoruje, damy światowe i panny pielęgnują go, przyjmując na siebie rolę sióstr miłosierdzia.

Kilka razy do roku związek wydaje wieczory, na które zaprasza obcych mężczyzn i panie. Każdej niedzieli bywają na obiedzie w związku goście, często całe rodziny. Tym sposobem młodzi ludzie zawiązują znajomości i stosunki.

I wszystkiem tem zajmują się ludzie, ożywieni jedynie miłością chrześciańską. Żadnych korzyści bezpośrednich, ani pośrednich z tego nie mają, nie dostają ani pensyi, ani nagród, ani nawet nie zyskują popularności, bo praca na tem polu dokonywa się w ciszy, bez reklamy i rozgłosu.

Iluż członków liczy ta „Union chrétienne?" W Paryżu—przeszło półtora tysiąca, a sumując wszystkie cyfry, jakie dają inne kraje, otrzymamy pokaźną liczbą około pół miliona.

To armia pokoju i pracy.

Jakże instytucya ta godną jest naśladowania! Jakże pożyteczne byłyby i w innych krajach takie urządzenia, które, wychodząc z szeroko, rozumnie, a po chrześciańsku zrozumianych zasad etycznych, dążyłyby do zjednoczenia młodych ludzi, zapewniając im korzyści towarzyskiego życia, łagodząc tak ciężkie nieraz warunki nauki uniwersyteckiej i walki o byt.

Wszyscy prawie, którzy z blizka poznają tę instytucyę, stają się jej przyjaciółmi i zwolennikami. Pewien bogaty amerykanin zwiedził niedawno urządzenia „związku" i został niemi zachwycony. Spostrzegłszy, że w domu „związku" nie wszędzie jest elektryczne oświetlenie, sprowadził na własny koszt dla tej instytucyi z Ameryki wielką dynamo elektryczną maszynę za 60 tysięcy. Wkrótce maszyna ma nadejść do Paryża.

Amerykanie, niemcy, anglicy zwrócili uwagę na organizacyę paryskiego „związku chrześciańskiego" i mają naśladować zasady jej organizacyi. Z czasem może i w innych krajach powstaną podobne instytucye.

Anglicy i holendrzy w Kaplandzie.

(Dalszy ciąg).

Zanim koleją zachodnią ze stacyi Adderleystreet opuścimy Kapsztad, mamy sposobność ujrzeć raz jeszcze wspaniałą panoramę miasta. Na południe, począwszy od zatoki Tafel nad

brzegiem morza, wznoszą się regularnemi rzędami domy, aż do podnóża prosto jak mur sterczącej góry Tafel, której najwyższa płaszczyzna istotnie jak gładka tafla wygląda. Na zachód od niej sterczy olbrzymi Loewenkopf, na wschód zaś Dyabli Szczyt (Devils Teak). Chociaż całe wzniesienie góry Tafel wynosi tylko 1,091 metrów, lecz wydaje się ona olbrzymią, albowiem bardzo często na szczycie jej leżą chmury. Siedem kilometrów długa, prawie prostopadła ściana skalista góry Tafel wypycha powietrze w górę, które na płaskim jak tafla wierzchołku zgęszcza się w chmury. Przy silnych południowych lub południowo-zachodnich wiatrach chmury te tworzą sławny „Tafeltuch" to jest staczają się po płaskim wierzchołku na północną stronę góry Tafel do 300 metrów wysokości, gdzie w ciepłem powietrzu zamienieją się w wodę, tworząc ciągle odnawiający się wodospad. Ta zasłona chmur („Tafeltuch") jest zapowiedzią zbliżającego się południowo-wschodniego wiatu, który Kapsztad zapełnia chmurami pyłu. Powietrzny ten wodospad, z powodu swego oczyszczającego powietrze działania, otrzymał nazwę „Cap-doktor."

Dalej kolej biegnie naprzód wzdłóż zatoki Tafel przez przedmieście Woodstocku aż do stacyi Saltriver, gdzie przy sztucznej zatoce, zimowym porcie Kapsztadu, rozdziela się i jedna dąży do Wynberga, a druga do Simonstownu. Następnie pociąg mija sławne obserwatoryum Kapsztadu, gdzie astronom Hershel poczynił znakomite odkrycia na południowej półkuli nieba, po prawej stronie pozostawiając tak zwaną Capeflats, głębokim piaskiem pokrytą równinę, która łączy półwysep Przylądkowy ze stałym lądem Afryki. Przez długi czas lotny piasek, gnany południowo zachodnim wiatrem, niweczył wszelkie próby uprawy gruntu, dopiero w ostatnich latach udało się częściowo zasadzić trzcinę i w ten sposób piasek utrwalić. Nareszcie pod Eersteriver ukazują się znowu grunty uprawne, zasiane zbożem, a im bardziej posuwamy się na północo wschód, tem częściej natrafiamy nawet na winnice. Wreszcie przybywamy do Stellenbosch, małej mieściny, mającej całkowicie wygląd holenderski. Miłe, zgrabne domki, otoczone małemi ogródkami, oraz skrupulatna czystość znamionują tę w pobliżu Kapsztadu najstarszą siedzibę holendrów w Kaplandzie, która (1681 r.) wzięła swą nazwę od swego założyciela, komendanta von der Stel i jego małżonki z domu Bosch.

Zarówno Stellenbosch, jak pobliskie Paarl, dokąd prowadzi kolej, jest siedliskiem życia holenderskiego i równocześnie opozycyi holenderskiej. — W obu miastach wspomnienia dawnego panowania najżywiej się utrzymały; piękne, stare holenderskie domy wiejskie i pyszne winnice świadczą o dawnem osiedleniu mieszkańców, którzy z pokolenia na pokolenie przejmują dziedziczne dumę pierwotnych założycieli. Paarl znaczy „Perła". Nazwa ta pochodzi od góry, wznoszącej się na zachodniej stronie miasta. Wierzchołek jej wieńczą ogromne bloki granitowe, które po rosie lub deszczu błyszczą jak perły w promieniach słońca. Tu właśnie znajdują się najsławniejsze winnice Kaplandu. Prócz tego Paarl posiada doskonałe i licznie nawiedzane kąpiele siarczane.

Pod Lady Grey kolej objeżdża wielki potok górski i dochodzi do Wellingtonu, leżącego u podnóża góry Drachenstein. Do 1875 roku tu się kończyła droga żelazna i stąd rozpoczynała się podróż wzmiankowana wyżej; w 1851 r. zbudowano szosę przez wąwóz Bainskloof. W owym czasie Wellington znajdował się w stanie rozkwitu, lecz z chwilą zbudowania bardzo wielkiej kolei zachodniej podupadł. Ponieważ wzniesienie ku wąwozowi Bainskloof jest zbyt strome, przeto kolej czyni daleki objazd przez Pignetberg, Road Station i Tulbagy i wydostaje się na południową część pustyni Karroo.

(d. c. n.)

KRONIKA.

Nowa ustawa stemplowa. W krótkim czasie minister skarbu ustanowi termin, od którego zacznie obowiązywać nowe prawo o stemplach, urzędownie ogłoszone 15 (28) lipca r. b. Nowe przepisy o pobieraniu opłaty stemplowej, złożone z 200 paragrafów, wydrukowane są w № 80 „Zbioru praw".

Wprowadzają one następujące zmiany: najwyższa opłata stemplowa dotychczas wynosiła 80 kop., obecnie podniesiono ją do 1 rb., ale wiele dokumentów, które opłacały dotąd 80 kop na przyszłość będą opatrywane stemplem 60 kop. Opłacie stempla jednorublowego podlegać będą: podania do Senatu rządzącego i Izby sądowej, dalej podania o przyznanie różnych praw stanu, jak szlachectwa i t. p., o przyjęcie w poczet adwokatów przysięgłych, o zatwierdzenie różnych towarzystw, testamentów, umów, których suma nie może być z góry określona i t. p. Wszystkie inne akty opłacać będą 60-kopiejkowy stempel. Jestto ulga w pewnej mierze dla klasy mniej zamożnej; obniży ona nieco koszty całego postępowania sądowego cywilnego. Marki stemplowe będą pięciu kategoryj: 1 rb., 60, 15, 10 i 5 kop.

Wprowadzono też zmiany w poborze stempla proporcyonalnego: mianowicie opłata od aktów podzielona została na przyszłość na dwie kategorye: wyższą i niższą. Wyższa stosowana będzie do majątkowych umów ostatecznych; umowy zaś tymczasowe, zadatki, umowy sprzedażne, dotyczące towarów i wogóle charakteru handlowego (te wszystkie wogóle, gdzie unikano dotychczas opłaty stemplowej) podlegać będą niższemu rozmiarowi stempla.

Prawo do tytułu akuszerek. Podajemy odpowiednie prawo w tłómaczeniu dosłownem:

„1) Wyłącznemi praktycznemi tytułami naukowo lekarskiemi, zyskiwanemi przez osoby, kształcące się w sztuce akuszeryjnej, są: a) akuszerka pierwszego rzędu i b) akuszerka drugiego rzędu.

2) Akuszerki drugiego rzędu nie mogą być mianowane na posady etatowe i nadetatowe w zakładach rządowych i społecznych.

3) Tytuł akuszerki pierwszego rzędu otrzymują osoby, które przeszły kurs z powodzeniem i zdały egzamin w zakładzie naukowym położniczym; akuszerki zaś drugiego rzędu osoby, które przeszły kurs z powodzeniem i zdały egzamin w szkole akuszeryjnej. Niezależnie od tego tytuły te przyznawane być mogą również osobom, które, chociaż nie przeszły kursu wspomnianych zakładów naukowych, lecz wykazały na egzaminie odpowiednie wiadomości praktyczne i teoretyczne.

4) Przepisy o przyjmowaniu do zakładów naukowych położniczych i szkół akuszeryjnych, tudzież programy nauk i sposób egzaminowania, są określone przez ministra spraw wewnętrznych po uprzedniem opracowaniu ich przez radę lekarską. W ten też sposób wydane będą przepisy o egzaminowaniu osób, które nie przeszły kursu wspomnianych zakładów naukowych.

5) Omawiane w poprzednim artykule egzaminy, mają być prowadzone obowiązkowo w obecności inspektora lekarskiego gubernialnego, lub jego pomocnika, którzy korzystają tu z praw, nadanych delegatom kuratorów okręgów naukowych obecnym na egzaminach ostatecznych w gimnazyach prywatnych.

6) Dyplomy akuszerek wydają władze prowadzące egzaminy."

Szkoły przemysłowe. Z polecenia władzy wyższej dyrektorzy szkół handlowych mają zebrać szczegółowe wiadomości o fabrykach, zakładach i o przemyśle domowym w miastach każdego okręgu naukowego, celem wyznaczenia miejscowości, nadających się do urządzania szkół przemysłowych.

Na Czerwony Krzyż. W niedzielę 12 b. m. w Helenowie dany będzie wielki koncert wokal-

---

93)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 176).

Ale jeszcze bardziej zaczęto się wymawiać, kiedy Niechludow wspomniał o tem, że ułoży umowę, na której podpiszą się wszyscy.

— Co tu się podpisywać? Jak pracowaliśmy, tak będziemy pracować? A to na co? Myśmy ludzie ciemni.

— My się na to nie zgodzimy, bo my do tego nie przyzwyczajeni. Jak było, tak niech będzie. Tylko z zasiewem, żeby odmienić, — odezwały się głosy.

Odmienić z zasiewem, to znaczyło, że przy teraźniejszem urządzeniu ziarno na zasiewy musieli dawać chłopi, a teraz prosili, aby ziarno było pańskie.

— Więc wy wzbraniacie się, nie chcecie brać ziemi? — spytał Niechludow, zwracając się do niestarego jeszcze chłopa, z twarzą czerwoną, świecącą, stojącego boso, w oberwanym kaftanie.

Chłop trzymał sztywno w lewej ręce podartą czapkę tak, jak trzymają żołnierze swoje czapki, gdy je zdejmują na komendę.

— Tak, — przemówił chłop, prostując się.

— Czy może wy macie już dosyć ziemi? — spytał Niechludow.

— O nie, — odpowiedział z nadzwyczaj rozradowanem obliczem dymisyonowany żołnierz, trzymając ciągle przed sobą podartą czapkę.

— No, jednak pomyślcie jeszcze o tem, com wam powiedział, — przemówił wreszcie niepomiernie zdziwiony Niechludow i powtórzył raz jeszcze rzecz całą.

— Co tu myśleć, jak powiedzieli, tak i będzie, — odparł ze złością stary, bezzębny chłop.

— Ja jeszcze zabawię tu dzień jeden, jeśli się rozmyślicie, to dajcie mi znać.

Chłopi milczeli.

Niczego więcej nie mógł się dowiedzieć Niechludow i wrócił do kancelaryi.

— A ja księciu powiadam, — objaśniał rządca, — że książę nigdy z nimi do ładu nie dojdzie, to naród prosty, uparty. A jak tylko się zbierze, to się tak zmówi, że nikt ich nie przekona. Boją się wszystkiego. Ciż sami chłopi, choćby nawet ten siwy, albo nawet ten czarniawy, którzy się nie zgadzali na umowę — to mądre chłopy. Jak przyjdzie do kantoru, a posadzić go, dać mu herbaty, — uśmiechając się, mówił rządca — to o wszystkiem gadać można i dobrze. Ale niech przyjdzie gromada, to wszystko przepadło.

— A czy to nie możnaby wybrać samych pojętnych chłopów, tak kilku, kilkunastu? — spytał Niechludow, — może zdołałbym im wytłómaczyć?

— A tak, to można.

— No, to proszę pana, jutro ich zebrać.

— To można, i owszem, jutro ich zgromadzę, — odparł rządca i uśmiechnął się jeszcze radośniej, spostrzegłszy dwie baby, stojące przy ganku.

Dał jakiś znak kobietom i przodując im, udał się na ganek w głębi.

Niechludow, nie wstępując do kancelaryi, siadł na stopniach ganku, obmyślając swoją sprawę i oganiając obiema rękoma całe stada komarów.

Żałośne głosy kobiece, przerywane spokojnym głosem rządcy, zbudziły go z zadumy. Zaczął nasłuchiwać.

— A, to już nam sił nie starczy, koszulę nam ze grzbietu niedługo ściągniesz, — mówił żałosny głos kobiecy.

— A to tylko co wpadła, — mówił głos drugi. — Oddaj, mówię ci. A to i bydlę męczysz i dzieci bez mleka płaczą.

— Zapłać, albo idź na odrobek, — odpowiedział stanowczy głos rządcy.

Niechludow wstał i podszedł do ganku, gdzie stały dwie kobiety, z których jedna była w ciąży.

Na schodkach, z rękami w kieszeniach paltota, stał rządca. Ujrzawszy pana, baby zamilkły i machinalnie poprawiły pokrzywione chustki na głowach, a rządca wyjął ręce z kieszeni i zaczął się uśmiechać.

Rozchodziło się o to, że chłopi umyślnie, jak twierdził rządca, puszczali swoje krowy i cielęta na pańską łąkę. I dwie krowy tych oto bab zajęto na pańskiej łące. Rządca kazał im zapłacić po 30 kop. za krowę, albo po dwa dni odrobku. Baby jednak twierdziły, po pierwsze: że ich krowy wpadły przypadkiem w szkodę; po drugie: że pieniędzy nie mają, a po trzecie: że już się zgodzą na odrobek, tylko, żeby im krowy wypuścić, bo bydlęta przez dwa dni bez paszy zmarnują się na nic. (d. c. n.).

no-instrumentalny na korzyść bezpłatnej lecznicy i szpitala „Czerwonego Krzyża“ w Łodzi. W koncercie tym przyjmie udział orkiestra p. Quasta, tudzież 10 orkiestr wojskowych. Wszystkie orkiestry wojskowe wykonają „Pobudkę wieczorną.“ Ogród będzie iluminowany lampionami i ogniami bengalskiemi.

O godz. 9 wieczorem spalony zostanie wielki fajerwerk. Początek zabawy o godzinie 4 po południu.

Ruch ludności w tygodniu bieżącym był następujący:

W parafii Św. Krzyża ochrzczono dzieci 134, zmarło: starszych osób 15, dzieci 75, razem 90; ślubów zawarto 45.

W parafii Panny Maryi, na Starem Mieście, ochrzczono 98; zmarło: starszych 9, dzieci 79, razem 88; ślubów zawarto 8.

W parafii Sw. Trójcy, ewangelickiej, na Nowym Rynku, ochrzczono 26; zmarło: starszych 4, dzieci 20, razem 24; ślubów zawarto 3.

Droga żelazna Warszawa-Kalisz. Podobno główny dworzec kolei Warszawa-Kalisz ma stanąć po za lasem miejskim, przy drodze do Konstantynowa.

Tow. wzaj. kred. przemysłowców łódzkich. Działalność tej instytucyi w ciągu pierwszego półrocza jej istnienia zaznaczyła się dodatnio, o czem najwymowniej świadczą dane cyfrowe, charakteryzujące pomyślny rozwój Towarzystwa. Ogólny obrót instytucyi do 1 lipca r. b. dosięgnął 40-tu milionów rubli. Gotowizna w kasie 1 lipca r. b. wykazuje 159,060 rb., w ciągu półrocza Towarzystwo zdyskontowało weksli miejscowych na sumę 4,615,226 rb., zamiejscowych—1,825,287 rb. Obowiązkowe 10% wkłady członkowskie wyniosły 1,238,400 rb., wkłady uczestników na zabezpieczenie operacyj Towarzystwa 557,911 rb., wkłady osób postronnych 2,148,087 rb. Procent od zdyskontowanych weksli oraz udzielonych pożyczek pod zastaw papierów i t. p. 219,660 rb. W ciągu półrocza zaprotestowano weksli na sumę 486,197 rb., wykupiono na 467,447 rb., pozostało 18,749 rb. Weksli w portfelu 1 lipca r.b. znajdowało się: miejscowych na sumę 2,852 525 rb. i zamiejscowych na 423,759 rb. Kapitał rezerwowy Towarzystwa wynosi 97,074 rb. Majątek ruchomy instytucyi stanowi 3,947 rb., nieruchomy zaś 47,000 rb. Liczba członków Towarzystwa wynosi 726. Wydatki na administracyę w ciągu pierwszego półrocza uczyniły 33,874 rb. Kapitał istniejący przy Tow. kasy przezorności dla urzędników obecnie dosięga 18,689 rb. Liczba pracujących w Towarzystwie urzędników wynosi 26.

„Lira“. Wczoraj w sali hotelu Manteufla odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie ogólne członków towarzystwa śpiewaczego „Lira“, którego ustawa zatwierdzoną została w dniu 20 grudnia 1899 r.

Zebranie ogólne „Liry“, na które z 96 osób zapisanych na listę członków przybyło 62, zagaił jeden z głównych inicyatorów nowego stowarzyszenia p. Antoni Paszczyński i wezwał obecnych do wyboru przewodniczącego zebraniu.

Zgromadzeni na ten chwilowy urząd powołali p. Stanisława Łąpińskiego, który na asesorów zaprosił pp. Gustawa Sobolewskiego i Józefa Wolanka, na trzymającego zaś pióro p. Hipolita Giegużyńskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum przewodniczący obznajmił zebranych z treścią ustawy i regulaminu dla członków czynnych, poczem wskazawszy cel, jaki ma „Lira“ i jej zadanie, wezwał obecnych do wyboru prezesa, wice-prezesa i członków zarządu, tudzież komisyi rewizyjnej przez głosowanie tajne kartkami.

Po odebraniu kartek i obliczeniu głosów okazało się, że na prezesa „Liry“ wybrany został 55 głosami p. Hipolit Giegużyński, na wiceprezesa p. Antoni Paszczyński (gł. 44), na kasyera p. Józef Wolanek (gł. 60), na sekretarza p. Edmund Szmidt (gł. 45), na gospodarza p. Karol Grodzicki (gł. 26), na członków zarządu pp. Józef Zimowski (gł. 35) i Gustaw Sobolewski (gł. 22). Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Stanisława Łąpińskiego (gł. 45), Władysława Marczewskiego (gł. 35) i Józefa Morawiec (gł. 27).

Następnie zgromadzenie ogólne po krótkich debatach uchwaliło: a) wybór kandydatów na dyrektora „Liry“ pozostawić zarządowi, który wyszukanych przez siebie kandydatów przedstawi najbliższemu zebraniu ogólnemu dla wyboru z pośród nich dyrektora; b) kwestyę wynajmu lokalu na próby i zebrania przekazano zarządowi, jak również ułożenie budżetu na r. 1900/1901; c) wreszcie uchwalono, aby członkowie założyciele rachunki z poczynionych wydatków i wszelkie znajdujące się u nich fundusze Towarzystwa przedstawili kasyerowi i komisyi rewizyjnej, która przedstawi je zgromadzeniu ogólnemu na najbliższem posiedzeniu z odpowiedniemi wnioskami.

Po odczytaniu protokułu i podpisaniu przez obecnych, przewodniczący około godz. 7 wiecz. zamknął pierwsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia krótką przemową i życzeniami, by Lira rozwinąć się mogła jak najpomyślniej.

Teatr rosyjski. Jutro w teatrze „Victoria“ trupa literacko-artystycznego teatru w Petersburgu da tylko jedno przedstawienie z udziałem znanego artysty p. P. N. Orlenina. Wystawioną będzie głośna sztuka „Zbrodnia i kara“ przerobiona przez A. Deliera z romansu Dostojewskiego.

Opera włoska. Od soboty gości w teatrze letnim trupa włoska pod dyrekcyą p. Castellano. Z dwóch przedstawień wywnioskować już można, że mamy do czynienia z trupą poważną, która traktuje dzieła muzyczne z należytym pietyzmem. Chóry i orkiestra dobre, soliści doskonali. Szczegółowe sprawozdanie o operze włoskiej damy w numerze jutrzejszym—po wystawieniu „Fausta“.

Zabawa dziecięca. Dzieci mieszkańców Widzewa z własnej inicyatywy urządziły wczoraj w ogródku przy szkole żeńskiej zabawę, urozmaiconą niespodziankami i fajerwerkami, z której czysty dochód rb. 4 kop. 10 przeznaczony na „Pogotowie ratunkowe“ złożono dziś w naszej redakcyi. Zabawa udała się bardzo dobrze; dzieciaki i starsi bawili się wybornie. Podziwiać należało zmysł organizacyjny młodziutkich inicyatorów zabawy, którzy wszystko przewidzieli i wszędzie utrzymali wzorowy porządek.

Z giełdy łódzkiej. Dzisiejsze zebranie giełdowe zgromadziło nieznaczną ilość kupców. Ożywienie słabe. Chęci do zawierania tranzakcyj nie wiele. Zabiegi meklerów przysięgłych uwieńczone zostały o tyle pomyślnym skutkiem, iż przeprowadzono tranzakcyę czeki na Londyn, płacąc po 9.44½, w żądaniu 9.44½. Innemi papierami nie obracano.

Osobiste. Artysta teatru łódzkiego p. Maryan Winkler powrócił z Buska do Łodzi, gdzie jednak zabawi zaledwie dni parę, gdyż wyjeżdża na gościnne występy do teatru Nowego w Warszawie.

— Znany artysta-malarz p. N. Altman, po dłuższym pobycie zagranicą, gdzie oddawał się studyom, powrócił w tych dniach do Łodzi. Pan Altman przystąpił do wykończenia szeregu rozpoczętych prac.

Ceny cegły. W tych dniach cena cegły znacznie poszła w górę; za tysiąc żądają 10 rb. Właściciele cegielni motywują podwyżkę cen większem zapotrzebowaniem cegły przez pozamiejskie okolice.

Żebranina na ulicach naszego miasta znowu się rozwielmożniła. Szczególniej ul. Piotrkowska roi się prawie od żebraków. Tow. dobroczynności wieleby mogło zaradzić, gdyby gorliwie zajęło się uregulowaniem losu nędzarzy.

Młyn parowy. Dowiadujemy się, że w Aleksandrowie pod Łodzią jakiś przedsiębiorca zamierza wybudować młyn parowy.

Echa pożaru. Przybyła do Łodzi komisya, wydelegowana przez Towarzystwo „Nadieżda“ celem sprawdzenia strat, poczynionych przed miesiącem przez pożar, który wybuchł w łódzkich składach Towarzystwa.

Pogotowie ratunkowe w dn. 2, 3, 4 i 5 b. m. było wzywane do 32 wypadków, w tem: 5 stłuczeń, 4 rany tłuczone, 4 złamania kości, 3 omdlenia, 3 ataki nerwowe, 2 rany cięte, 2 kurcze kiszek, 2 ataki histeryczne, ciało obce, śmierć nagła, atak epileptyczny, osłabienie ogólne, zatrucie, raz nie zastano poszwankowanego, jedno wezwanie odwołano. W powyższych wypadkach 6 odwieziono do szpitala, 4 do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Bójka. W sobotę na wprost domu № 197 przy ulicy Widzewskiej subjekt sklepu z piwem browaru Kajlicha Adam Korzeniewski i jego żona Emilia rozpoczęli bójkę z furmanem tegoż browaru, Franciskiem Damczakiem. Ten ostatni został zraniony w głowę i lewy bok. Poszwankowanemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala św. Aleksandra.

— W tych dniach W. Lasoń i W. Saturn spotkawszy się w bramie domu na ulicy Konstantynowskiej № 25 pobili się, a Saturn trzymającym w ręku gwichtem ranił w głowę Lasonia.

Wypadki. W tych dniach na ulicy Piotrkowskiej około domu № 80, robotnik S. Błaszczyk, 36 lat, wyładowywując przywieziony towar z wozu, uderzył się dyszlem w piersi tak mocno, że upadł na mostek i uległ silnemu potłuczeniu głowy.

Kradzież. W jednej z fabryk w Zgierzu niejaka M. S. skradła przędzy wełnianej na sumę rb 10. Złodziejkę aresztowano.

Pożar. We wsi Żabieniec z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Kudelskiego. Spalił się dom mieszkalny, obora i stodoła. Straty sięgają 1,300 rb. Budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym piotrkowskim.

Z WARSZAWY.

Ś. p. Maurycy Mitte. Po długiej chorobie zmarł ś. p. inż. Maurycy Mitte, dyrektor szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda. Smierć jego wywołała żal szczery w kołach szerokich, był to bowiem profesor znakomity, dzielny wychowawca młodzieży.

Ur. w Warszawie w r. 1845, ukończył tutaj gimnazyum w r. 1864 wstąpił do b. szkoły głównej na wydział fizyczno-matematyczny, który ukończył w roku 1869 a w r. 1870 otrzymał stopień magistra nauk matematycznych. Wstąpił następnie na służbę do zarządu komunikacyi w Warszawie, gdzie służył lat pięć, poczem wszedł do instytutu górniczego w Petersburgu, który ukończył w roku 1874 ze stopniem inżyniera górniczego. Pragnąc poświęcić się następnie zawodowi pedagogicznemu, odbywał studya na Uralu i Kaukazie, poczem w r. 1875 został profesorem instytutu górniczego w Petersburgu. Na stanowisku tem położył wielkie zasługi, jako profesor wyborny, który wkrótce umiał zjednać sobie sympatyę i przywiązanie studentów, ale też opiekował się nimi bardzo, udzielał im pomocy pieniężnej, wyszukiwał zajęcia itd.

Pracował bardzo. Po za godzinami urzędowemi zajmował się pracą w biurze osuszania błot na południu Rosyi. Zdolności jego oceniono należycie i nieraz powierzano mu delegacye z partyami studentów na wycieczki naukowe. Pomiędzy innemi w r. 1885 instytut wysłał go na wystawę do Królewca.

W r. 1895 opuścił instytut górniczy, gdzie miał posiadłość z pięknym ogrodem. W tymże zaraz roku pp. Wawelberg i Rotwand powołali go na stanowisko kierownika szkoły technicznej średniej. Tutaj dopiero ś. p. Mitte okazał swoje zdolności dzielnego kierownika zakładu naukowego. Dzięki jego wskazówkom szkoła zajęła odrazu pierwszorzędne wśród tego rodzaju zakładów naukowych stanowisko. Zasługa to niewątpliwa ś. p. Mittego.

Strzały w teatrze. Na piątkowem przedstawieniu w teatrze Nowym przy ul. Królewskiej zdarzył się wypadek nieznany w kronikach naszych teatrów. W pierwszym rzędzie krzeseł siedzieli pomiędzy innymi: p. Kazimierz Korwin-Piotrowski, obywatel z gub. wołyńskiej, kierownik a zarazem właściciel „Tyg. pol.“ oraz pan Wacław Paszkowski, pisarz hypoteczny. W antrakcie przeciwnicy zaczęli wymieniać wyrazy nienawistne. Nagle p. Paszkowski przyskoczył do p. Piotrowskiego i w oczach publiczności wymierzył mu dwa policzki, a następnie pochwycił go za ramiona i przycisnął mocno do baryery. W tejże chwili p. Piotrowski dobył z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały. Pierwsza kula drasnęła tylko z lekka ubranie p. Paszkowskiego i utkwiła w loży, druga trafiła w pachwinę p. P. W teatrze powstał popłoch. Kobiety mdlały, wiele osób rzuciło się ku drzwiom, orkiestra grać przestała. P. Paszkowskiego wyprowadzili przyjaciele drzwiami bocznemi z sali, p. Piotrowski pozostał z rewolwerem w ręku na miejscu, poczem zbliżył się do niego i przyaresztował komisarz cyrkułu X. Lekarze Pogotowia zajęli się p. Paszkowskim i po lekkiem zachloroformowaniu wydobyli kulę, która utkwiła pomiędzy żebrami. Rana jest ciężka, ale nie jest niebezpieczna.

P. Piotrowskiego pozostawiono na wolnej stopie za kaucyą w kwocie 1000 rb. Śledztwo prowadzi pod kierunkiem towarzysza prokuratora Żandra, p. o. sędziego śledczego, podsekretarz sądu okręgowego Sobolewski.

Z KRAJU.

Nasi rzemieślnicy. „Gaz. Kiel." kreśli następujący smutny obrazek robotników kieleckich: „Smutna to, lecz, niestety, prawdziwa rzecz, że czysto kielecki robotnik i rzemieślnik jest lichy, słabo fachowo uzdolniony, przytem wysoce zarozumiały i zawołany próżniak. Dowodem tego, że przy większych budowlach przedsiębiorcy zniewoleni są posługiwać się robotnikiem i rzemieślnikiem z dalszej okolicy sprowadzonym. Obecnie np. buduje się fabryka superfosfatów i kwasu siarczanego, zatrudniająca około dwustu ludzi, przeważnie pochodzących z okolic Radomia. Nawet do najprostszych robót grabarskich korzystniej było przedsiębiorcy, p. Kosińskiemu, opłacić podróż robotnikom z Radomia, aniżeli rachować na kieleckiego lazarona, który raz przyjdzie, drugi raz opuści robotę, a wreszcie i pracować tak nie chce, jak się zobowiązał. Mularzy zaledwie kilku jest miejscowych, reszta pochodzi z Radomia. Przedsiębiorcy o mularzach taką wydają opinię. Kielecki pracownik mularski wogóle jest lichy, nie zna przedmiotu, a przy swoich nadmiernych kaprysach, nieocenianiu sprzedawanego przez siebie czasu i lekkiem traktowaniu roboty okazał się wprost niemożliwym. Do zajęcia przychodzi późno, ale aby tylko 7-ma wieczorna wybiła godzina, rzuca gwałtowną nieraz do wykończenia pracę i już go się dowołać i doprosić nie można".

Z Rawy. Członkowie zamiejscowi W. T. C. w Rawie d. 12 sierpnia 1900 r. urządzają wyścigi których program jest następujący:

W niedzielę d. 12 sierpnia 1900 r. o godz. 9 rano spotkanie gości w Skierniewicach na stacyi, a następnie o godz. 10 rano, z 3 ej wiorsty szosy skierniewicko-rawskiej, odbędzie się bieg na przestrzeni 20 wiorst, dystansowy.

O godz. $11^1/_2$ rano powitanie i przyjęcie gości w lokalu „Lutni" w Rawie. Następnie o godz. 3 popoł. nastąpi wyjazd do 5-ej wiorsty szosy rawsko-tomaszowskiej, od której odbędą się wyścigi.

Bieg I „Otwarcia". Dystans 2 wiorsty. Bieg II „Zachęty". Dystans 6 wiorst, dostępny dla cyklistów, nie posiadających jeszcze nagród wyścigowych. Bieg III „Główny". Dystans 9 wiorst. Bieg IV „Prowincyonalny". Dystans 4 wiorsty. Bieg V „Nagroda dam". Dystans 2 wiorsty, dostępny dla zdobywców dwóch pierwszych nagród w poprzednich biegach. Bieg VI „Pocieszenia". Dystans 2 wiorsty, dostępny dla tych, którzy w poprzednich biegach nie zdobyli nagród.

Na nagrody przeznaczono żetony złote, srebrne i bronzowe.

Zapis do wyścigów trwać będzie do 11 sierpnia włącznie. Leaderzy nie będą dopuszczeni.

Wyścigi odbędą się bez względu na stan pogody.

Ubezpieczenie wzajemne
w Królestwie Polskiem.

—:—

(Dalszy ciąg).

III. Formalności ubezpieczenia.

29. O każdym nowowzniesionym prywatnym lub publicznym budynku właściciel jego obowiązany jest najpóźniej w miesiąc po ukończeniu budowy, zawiadomić ustnie lub piśmiennie zarząd miejski lub gminny, albo też taksatora ubezpieczeniowego ze wskazaniem jego miejsca i wartości według obliczenia właściciela. Co do budynków, przewyższających wartością swą 5,000 rb., w deklaracyi prócz tego należy wymienić tę sumę, na jaką właściciel pragnie ubezpieczyć budynek. Osoby, które nie złożyły deklaracyi w terminie właściwym, podlegają na mocy postanowienia zarządu ubezpieczenia wzajemnego karze pieniężnej na rzecz funduszów ubezpieczenia wzajemnego w wysokości podwójnej premii, która należałaby się za cały czas zwłoki, stosownie do sumy, na jaką powinien być ubezpieczony wzniesiony budynek.

30. Właściciele ubezpieczonych w ubezpieczeniu wzajemnem budynków obowiązani są w porządku określonym w poprzednim (29) artykule, w ciągu miesiąca, zawiadomić:

I) o zmianie wartości budynków ubezpieczonych, wskutek przebudowy, przeniesienia części budynku lub innych podobnych okoliczności;

II) o takich zmianach w przeznaczeniu budynków i innych warunkach ich bezpieczeństwa ogniowego, wskutek czego budynek przechodzi z jednej kategoryi taryfy do drugiej, z większą niż poprzednio opłatą.

Za niezastosowanie się do tego przepisu, właściciele nieruchomości na mocy postanowienia zarządu ubezpieczenia wzajemnego, podlegają karze pieniężnej: w pierwszym wypadku w wysokości podwójnej premii, przypadającej za czas zwłoki, a w drugim w wysokości podwójnego dodatku do premii, jaki należał się wskutek zwiększonego niebezpieczeństwa ogniowego, również za cały czas zwłoki.

31. Zarządy miejskie i gminne sporządzają co miesiąc, według ustanowionej przez zarząd formy, na zasadzie złożonych im przez właścicieli budynków deklaracyj, lub bezpośrednio otrzymanych przez nich informacyj, wykazy nowowzniesionych budynków i powstałych w budynkach ubezpieczonych zmian i odsyłają te wykazy miejscowemu taksatorowi ubezpieczeniowemu w d. 1-ym każdego miesiąca.

32. Szacunek budynków, przyjmowanych do ubezpieczenia wzajemnego, odbywa się porządku, wymienionym w art. 33 — 52. Budynki wartości do 1,000 rb. przyjmowane są według ogólnego, a budynki większej wartości według szczegółowego szacunku. Szacunek ogólny powinien wykazywać rozmiary budynku i wartość głównych jego części składowych, a mianowicie: dachu z krokwiami i belkami, ścian z drzwiami i oknami, sufitu z belkami i podłogi. Do szacunku powinien być dołączony zrobiony od ręki rysunek położenia zewnętrznego wszystkich zabudowań, stanowiących jedną nieruchomość. Przy sporządzeniu szacunku szczegółowego bierze się w rachubę wartość każdej części budynku; do tego szacunku dołącza się niezbędne plany.

33. Szacunek ubezpieczeniowy budynków dokonywany jest według rzeczywistej ich wartości podczas ubezpieczenia, określonej stosownie do cen materyałów budowlanych i kosztów robocizny w miejscowości, gdzie się te budynki znajdują, przyczem każdy budynek, każde skrzydło domu lub oficyna szacowane są osobno. Dogodne położenie budynku i wartość ziemi, jako też fundamentu pod ziemią, przy szacunku nie biorą się w rachubę.

34. Sporządzanie szacunku powierza się starszemu taksatorowi. Pozostawienie samym właścicielom oszacowania ubezpieczanych budynków zależy od jego decyzyi i nie uwalnia taksatora od odpowiedzialności za wierność szacunku zatwierdzonego lub przedstawionego przez niego do zatwierdzenia zarządu ubezpieczeń.

35. Jeśli przedstawiony przez właściciela szacunek (art. 34) sporządzony był przez budowniczego lub technika, pozostających na służbie rządowej, lub technika prywatnego, mającego pozwolenie zarządu ubezpieczeń na dokonywanie robót około ubezpieczenia wzajemnego, to taksator może, bez sporządzania nowego szacunku, poprzestać na jego sprawdzeniu. Dla sporządzenia szacunku właściciele budynków, w razie życzenia, otrzymują od taksatorów ubezpieczeniowych bezpłatnie blankiety szacunkowe.

36. Po otrzymaniu zawiadomienia o podlegającej ubezpieczeniu nieruchomości, taksator ubezpieczeniowy niezwłocznie i w każdym razie nie później, niż w miesiąc przystępuje do sporządzenia lub sprowadzenie (art. 35) jej szacunku. W razach wyjątkowych, termin sporządzenia szacunku może być przez zarząd ubezpieczenia wzajemnego przedłużony do trzech miesięcy.

37. Na życzenia taksatora, dla przyjścia mu z pomocą przy sporządzaniu szacunku, obowiązane są przybyć osoby, upoważnione do tego od miejscowego zarządu miejskiego, osoby urzędowe zarządu gminnego, jako też policya. Do udziału w szacunku zapraszany bywa również właściciel budynku lub jego przedstawiciel. Niestawienie się ich nie wstrzymuje sporządzenia szacunku.

38. Szacunek sporządzany bywa w dwóch egzemplarzach i podpisuje go zarówno osoba, która go sporządzała, jako też osoby, biorące udział w jego sporządzeniu. Jeden egzemplarz oddaje się na przechowanie do miejscowego zarządu miejskiego lub gminnego, a drugi pozostaje u taksatatora ubezpieczeniowego.

39. Zarząd ubezpieczenia wzajemnego może powierzać sporządzenie lub sprawdzenie szacunków inspektorom ubezpieczeniowym, którzy, wchodząc w takich razach we wszystkie prawa i obowiązki taksatorów ubezpieczeniowych, korzystają w miarę potrzeby z pomocy tych ostatnich lub ich pomocników.

40. Jednocześnie ze sporządzeniem lub sprawdzeniem szacunku przyjmowanych do ubezpieczenia budynków, oznacza się suma ubezpieczeniowa osobno dla każdego z budynków, wchodzących w skład oddzielnej nieruchomości, jako też wysokość przynależnej premii, stosownie do klasy taryfowej i kategoryi, do której każdy budynek powinien być zaliczony.

41. W granicach obowiązkowej sumy ubezpieczenia (art. 5), ogólna suma ubezpieczeniowa oddzielnej nieruchomości dzieli się między poszczególne, wchodzące w skład tej ostatniej, budynki w stosunku do ich wartości szacunkowej, a przy ubezpieczeniu dodatkowem na sumę przeszło 5,000 rb., stosunek sumy ubezpieczenia do szacunku bezpieczeniowego dla poszczególnych budynków określa się po wzajemnem porozumieniu między zarządem ubezpieczenia, a właścicielem ubezpieczonej nieruchomości.

42. Na żądanie właściciela przy podpisaniu sporządzonego szacunku, szacunek ten sprawdza komisya rozjemcza, złożona z taksatora ubezpieczeniowego, właściciela nieruchomości i wybieranych przez każdego z nich w równej liczbie obywateli miejscowych. Postanowienie komisyi stwierdza osobny protokuł, podpisany przez wszystkich jej członków, przyczem w protokule powinno być wymienione, czy właściciel nieruchomości zgadza się na postanowienie komisyi.

43. W razie niezgody taksatora lub właściciela nieruchomości na postanowienia komisyi rozjemczej, jako też w wypadkach, kiedy szacunek podlega zatwierdzeniu zarządu ubezpieczeń (art. 44), sprawę tę przekazuje taksator do rozpoznania tego zarządu, którego decyzya jest ostateczną.

44. Jeżeli właściciel nieruchomości przy sporządzaniu szacunku przez taksatora ubezpieczeniowego lub komisyę rozjemczą, nie był obecny, jakoteż jeżeli nie żądał zwołania wspomnianej komisyi, to przysługuje mu prawo zaskarżyć ten szacunek w ciągu dni 7 od daty otrzymania dokumentu ubezpieczoniowego lub tymczasowego świadectwa (art. 46). Skargi wspomniane powinny być wnoszone do zarządu za pośrednictwem taksatora ubezpieczeniowego. Postanowienie taksatora lub komisyi, nie zaskarżone przez właściciela nieruchomości w ustanowionym terminie i nie podlegające przedstawieniu do zarządu ubezpieczeń (art. 42 i 45), pozyskuje ostatecznie moc obowiązującą.

45. Ubezpieczenie na sumę do 3,000 rb., zarówno pierwotne, jako też dodatkowe (art. 30) zatwierdza taksator ubezpieczeniowy lub osoba zastępująca go przy sporządzeniu lub sprawdzeniu szacunku; ubezpieczenie na sumę wyższą składa się do zatwierdzenia zarządu ubezpieczeń, który obowiązany jest wydać ostateczną decyzyę najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od czasu otrzymania szacunku.

46. Po sporządzeniu szacunku, lub jego sprawdzeniu, taksator lub zastępująca go osoba obowiązaną jest wydać ubezpieczającemu, ze swym podpisem, dokument ubezpieczeniowy w formie, zatwierdzonej przez ministra spraw wewnętrznych. Wrazie nieobecności ubezpieczającego dokument w celu wręczenia mu oddaje się do miejscowego zarządu miejskiego lub gminnego. Do chwili zatwierdzenia we właściwych wypadkach szacunku przez zarząd ubezpieczeń, ubezpieczający otrzymuje świadectwo tymczasowe, które następnie zastępuje się ostatecznym dokumentem. Jeżeli szacunek idzie na rozpoznanie zarządu ubezpieczeń wskutek niezgodzenia się taksatora ubezpieczeniowego na postanowienie komisyi rozjemczej (art. 43), to tymczasowe świadectwo sporządza się na zasadzie danych szacunkowych, zaaprobowanych przez taksatora.

47. Odpowiedzialność z tytułu ubezpieczenia zaczyna się od godz. 12 w południe następnego dnia po wydaniu wspomnianego w art. 46 dokumentu lub świadectwa tymczasowego. Do chwili zatwierdzenia szacunku we właściwych wypadkach przez zarząd ubezpieczeń budynek uważa się za ubezpieczony najwyżej w $^3/_4$ określonej przez taksatora wartości, przyczem jedna czwarta wartości pozostaje na ryzyko właściciela.

48. Zarząd ubezpieczeń może sporządzać w każdym czasie za pośrednictwem taksatorów

ubezpieczeniowych lub zastępujących ich osób powtórny szacunek przyjętych do ubezpieczenia nieruchomości i, stosownie do znaczenia dokonanych w nich zmian, zmieniać wysokość sumy ubezpieczeniowej, premii ubezpieczeniowej i innych warunków ubezpieczenia. Rewizya szacunków domów drewnianych lub mieszanych odbywa się przynajmniej raz na 10 lat, a domów murowanych—na lat 15. W wypadkach, wymienionych w art. 30, szacunku powtórnego dokonywa taksator w terminie, oznaczonym na sporządzenin pierwotnego szacunku (art. 36).

49. Szacunek powtórny ubezpieczonych budynków odbywa się w porządku, ustanowionym dla szacunku budynków, na nowo przyjmowanych do ubezpieczenia, w razie potrzeby, nowego dokumentu ubezpieczeniowego wzamian poprzedniego.

50. Za sporządzenie szacunku pobiera się od ubezpieczających na rzecz funduszów ubezpieczenia wzajemnego opłata według osobnej taksy, zatwierdzrnej przez ministra spraw wewnętrznych. Opłata nie powinna przewyższać:

1) dla budynków, przyjmowanych do ubezpieczenia według ogólnego szacunku, 50 kop. od domu mieszkalnego i 30 kop. od zabudowania gospodarczego, i

II) dla budynków, przyjmowanych do ubezpieczenia według szczegółowego szacunku, $^1/_4$ k. od stopy kwadratowej przestrzeni, zajmowanej przez domy mieszkalne i takie zabudowania fabryczne i przemysłowe, w których prowadzone są roboty przy pomocy maszyn i aparatów i $^1/_8$ kop. od stopy kwadratowej, zajmowanej przez budynki gospodarskie; w budynkach o kilku piętrach, przy obliczaniu zajętej przez nie przestrzeni, każde piętro liczy się osobno. W tejże wysokości pobiera się opłatę za powtórny szacunek nieruchomości, sporządzony wskutek jednej z przewidzianych w par. 1 art. 30 przyczyn, przyczem opłata obliczaną jest tylko od tych części budynku, które podlegają nowemu szacunkowi. Jeżeli przez właściciela nieruchomości będzie przedstawiony szacunek, sporządzony przez budowniczego, lub technika, który otrzymał pozwolenie zarządu ubezpieczeń na prowadzenie robót około ubezpieczenia wzajemnego (art. 35), to wynagrodzenie za szacunek pobierane jest przez niego w połowie ustanowionej przez taksę wysokości.

51. Za peryodyczne szacowanie budynków ubezpieczonych, jako też za szacowania powtórne, uporządzane na żądanie zarządu ubezpieczeń, ubezpieczający nie wnoszą żadnej opłaty.

52. W razie przejścia praw własności ubezpieczonej nieruchomości do drugiej osoby, na skutek prośby tej ostatniej, wydaje jej taksator ubezpieczeniowy nowy dokument, wzamian sporządzonego na imię poprzedniego właściciela. Przy składaniu wspomnianej prośby nowy właściciel obowiązany jest przedstawić właściwe dokumenty, poświadczające jego prawa do ubezpieczonej nieruchomości. Od nieruchomości wartości najwyżej do 1000 rb. we wsiach i 3000 rb. w miastach i osadach wzamian wspomnianych dokumentów pozwala się składać świadectwa miejscowego zarządu miejskiego lub gminnego, że nieruchomość należy do danej osoby.

Z RÓŻNYCH STRON.

Smutna historya. „Kijewskoje Słowo“ pisze: Do więzienia w Kijowie dostawiono w tych dniach z Ekaterynosławia 10-letnią dziewczynkę, nazwiskiem Leonarda Szuszkowska. Jak się okazało, nieszczęśliwe to dziecko w życiu swojem przeszło już wiele chwil gorzkich. Podług opowiadań małoletniej aresztantki rodzice jej mieszkali w Warszawie, gdzie ojciec był oficyalistą w jednej z fabryk. Straciwszy posadę i wpadłszy z tego powodu w dotkliwą biedę, udał się wraz z żoną i córką do Kijowa, w nadziei dostania tam posady w cukrowni. Zamiast jednakże do Kijowa, udali się, z niewiadomych dziewczęciu przyczyn, do Ekaterynosławia. Tutaj, według opowiadania małej Leonardy, z przystani na Dnieprze rodzice posłali ją do miasta po zakupy żywności, skąd wróciwszy, rodziców już nie zastała. Zniknęli jak kamień w wodzie, zostawiając dziecko na pastwę losu. Na chodzącą bez celu po przystani i proszącą dziewczynkę, zwróciła uwagę policya, która, po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa, odesłała 10-letnią Leonardę Szuszkowską do Kijowa. W Kijowie również nie odszukano zbrodniczych rodziców nieszczęśliwej, wskutek czego Szuszkowska będzie wysłana do Warszawy.

ZAPOMNIANE MIASTO.

W ostatnich zeszytach dziennika „Century“ uczony Jerzy Byron Gordon podaje ciekawe wiadomości, tyczące się miasta odkopanego, dzięki jego staraniom, w środkowej Ameryce.

Niegdyś państwo meksykańczyków było najświetniejszem ogniskiem cywilizacyi Ameryki. Cywilizacya ta prawdopodobnie nie była ich własną, lecz utworzyła się pod wpływem cywilizacyi plemienia mayów.

Gdy w roku 1521 hufce łupieżców hiszpańskich pociągnęły pod wodzą Korteza na państwo meksykańczyków, o narodzie mayów, tak wysoko stojącym w cywilizacyi, a wymarłym w okolicznościach niewiadomych, pozostały już tylko wspomnienia.

Kilka szczepów indyjskich, podupadłych pod wszelkim względem, nosiło jeszcze nazwę mayów, lecz z pięknych miast i grodów pozostały już tylko ruiny.

Jeden tylko trwał po nich zabytek — księgi pisane w ich języku, opowiadające ich dzieje i byt. Księgi te znajdowały się w posiadaniu starych rodów indyjskich, hiszpanie tropili je jednak zawzięcie i niszczyli. Zachowało się z nich tylko cztery, przewiezione do kilku bibliotek europejskich i niedawno odkryte.

Książki te składały się z długich wstęg papierowych, ułożonych w wachlarz i ujętych w okładkę. Litery malowane były ręcznie barwami jaskrawemi.

Znane są również ich znaki liczbowe: sześć składało się z kreski i kropki nad nią, dziesięć z dwóch kresek, dziewiętnaście z trzech kresek i czterech kropek i inne.

Matematyka, zdaje się, znana im również była. Posiadali też mayowie wiedzę astronomiczną; rok składał się z ośmnastu miesięcy, każdy miesiąc dzielił się na dwadzieścia dni, do sumy tej dodawali pięć dni i w ten sposób rok równał się 365 dobom.

O przebrzmiałej cywilizacyi narodu tego nic więcej nie było wiadomem. Dopiero uniwersytet w Hervard postanowił wiadomości te rozszerzyć. Wydelegowano w roku 1891 dwóch archeologów: Saville'a i Owensa, aby zbadali ruiny miast Palenczue i Copan. Lecz wkrótce Owens zmarł na gorączkę, panującą w niezdrowym klimacie jukatańskim i poszukiwania przerwano. Dopiero Jerzy Byron Gordon podjął je nanowo z dobremi rezultatami.

Copan jest najznaczniejszem i najdawniejszem z miast przedhistorycznych nowego świata. Było to miasto stołeczne, zamieszkałe przez lud, który rozchodząc się i zakładając osady, utworzył państwo mayów.

Między ruinami domów kamiennych ciągną się ulice i place brukowane kamieniem, czasami białym cementem, robionym z wapna i cementu sproszkowanego. Odnaleziono również cały system ścieków, budowanych z kamienia i cementu.

Między ruinami domostw wznoszą się pałace, pomniki, kolumny. Szczególniej na prawym brzegu rzeki, przecinającej miasto Copan, znajduje się mnóstwo pięknych gmachów. Niewiadomo czem gmachy te były kiedyś; największą ich grupę nazwano „wielką budową“. Wnętrze „wielkiej budowy“ stanowi podwórze kwadratowe o boku wynoszącym 120 stóp. Na podwórze to, zarzucone głazami i posągami, od południa prowadzi droga, szeroka na 30 stóp.

Po bokach drogi, na piramidalnych nasypach, wznosiły się świątynie. Podwórze okalały szeregi stopni, a raczej siedzeń, ułożonych amfiteatralnie na dwadzieścia stóp wysoko, ciosanych z kamienia. Najwyższy stopień schodów na zachodniej stronie podwórza, ozdobiony jest głową potwornego smoka, trzymającego w paszczy głowę ludzką; robota w tem mistrzowska.

Na północy od podwórza znajdują się dwie majestatyczne świątynie, prawie w gruzach; z jednej z nich prowadzą schody na galeryę, otaczającą całą podstawę budowy.

Wnętrze świątyni ozdobione jest sztukateryą i postaciami malowanemi najrozmaitszemi barwami. Zachował się również gzyms misternej roboty, na którym ustawiony był szereg biustów, dziś już zniszczonych i połamanych.

Najpiękniejszą częścią ruin Copanu są wielkie, zapisane hieroglifami, schody, znajdujące się naprzeciw południowego krańca dziedzińca. Teraz przedstawiają tylko ruinę, a trudno sobie wyobrazić coś wspanialszego.

Dziesiątki ludzi pracowało kilka miesięcy, zanim je oczyścili ze zwalisk, któremi były zagrzebane. Pośrodku, u podstawy, znajduje się tron czy piedestał, rzeźbiony z niesłychanem bogactwem w głowy ludzkie i maski, ustawione symetrycznie.

Hieroglifów, pokrywających schody, dotychczas nie zdołano odczytać.

Posągi ludzkie na schodach odznaczają się obliczami dumnemi i szlachetnemi.

Brzeg schodów stanowi poręcz gruba na dwie stopy, zdobna w potwory, trzymające w szczękach popiersia ludzkie.

Między wykopaliskami znaleziono narzędzia garncarskie wielkiej wartości artystycznej, kunsztowne oręże i różne prześliczne ozdoby.

Grób Konfucyusza.

Do licznych powodów, wywołujących nienawiść ze strony chińczyków do cudzoziemców należy zajęcie przez niemców miejscowości, w której znajduje się grób Konfucyusza. Miejscowość ta jest dla chińczyków tem, czem Mekka dla turków.

Rzućmy okiem w przeszłość.

W szóstym wieku przed Narodzeniem Chrystusa w jednem z małych królestw, z których później utworzyło się cesarstwo chińskie, urodził się filozof Konfucyusz. Upadek obyczajów był wówczas straszny, a despotyzm królików niezmierny. Konfucyusz tedy postanowił zreformować obyczaje swego ludu. Otoczony licznymi uczniami, przebiegał całe królestwo, sąsiadujące z jego krajem rodzinnym, zwracając uwagę pilnie na rolnictwo, hodowlę bydła, oraz na sześć tak zwanych przez chińczyków sztuk wyzwolonych, jako to: muzykę, arytmetykę, kaligrafię, fechtunek, obrzędy religijne i wreszcie „sztukę powożenia wozem, zaprzężonym w woły lub konie“. Doktryny Konfucyusza były przedewszystkiem oparte na poszanowaniu tradycyi, sięgającej czasów wielkich cesarzów Hoang-ti, Chun i Ju.

Konfucyusz umarł w 73-im roku życia, w roku 479 przed Nar. Chr. w tem samem któreństwie Lu, w którem ujrzał światło dzienne, w dzisiejszej prowincyi Chan-Tung. Obawiał się śmierci, a gdy nadchodziła, mówił: „Święta doktryna, mająca wieść ludzkość ku zbawieniu, zapomniana była zupełnie. Chciałem ją przypomnieć światu, ale nie zdążyłem tego uczynić. Czy znajdzie się po mojej śmierci ktoś chętny do podjęcia zadania na nowo?“

Obawy filozofa były płonne. Liczni uczniowie prowadzili w dalszym ciągu pracę mistrza, którego pamięć czci dziś przeszło 300 milionów wyznawców jego doktryny. Uczniowie też zajęli się pogrzebem filozofa. Po zamknięciu mu oczu, położyli trzy ziarnka ryżu do ust i przybrali zwłoki w jedenaście szat różnobarwnych. Zwłoki złożono w trumnie podwójnej, spowitej w chorągwie, nad trumną zaś powiewał sztandar starożytnej dynastyi Hia. Ciało złożono w wielkiej odległości od miasta, w którem Konfucyusz wydał ostatnie tchnienie. Nad grobem ułożono mogiłę, podobną do mogił marabutów, a obok posadzono drzewo pamiątkowe, którego pień spróchniały dziś jeszcze sterczy nad grobem. Obok grobu założono wioskę Kung-Li, w której obrali sobie mieszkania najgorliwsi uczniowie reformatora.

Król królestwa Lu, który miał Konfucyusza w wielkiem poszanowaniu, polecił, aby nieopodal od grobu wzniesiono świątynię, przeznaczoną, według dekretu królewskiego, „Ku czci przodków, a przedewszystkiem Konfucyusza“. Do świątyni tej mieli się schodzić ze wszystkich krańców państwa chińskiego „przyjaciele mądrości, którzy będą oddawali cześć temu, który wskazał im i utorował drogę, nauczając, w jaki sposób człowiek udoskonalić się może“. Świątynia otrzymała w darze portret filozofa, jego księgi, instrumenty muzyczne, odzież używaną w czasie występów ceremonialnych i wóz za-

przężony w woły, w którym Konfucyusz odbywał po kraju wycieczki.

Odtąd oddawanie czci grobowi Konfucyusza stało się zwyczajem powszechnym. Cesarze, zarządcy prowincyj, wszyscy mandarynowie z piórami pawiemi u czapek uważali za potrzebę ducha choćby raz w życiu złożyć cześć prochom filozofa. Z czasem zwyczaj stał się prawem, tak, iż chińczyk nie może otrzymać stopnia mandaryna, wice-król nie ma prawa zarządzać prowincyą, sędziemu nie wolno wymierzać sprawiedliwości, dopóki nie odda hołdu cieniom Konfucyusza nad jego grobem.

Rozmaitości.

NAJSTARSZY OBRAZ CHRYSTUSA.

W kościołku San Bartolomeo degli Armeni w Genui przechowywany jest wizerunek Chrystusa, otrzymany w XIII wieku przez dożę genueńskiego od cesarza bizantyńskiego w dowód wdzięczności za pomoc w wojnie. Do Konstantynopola przywieziony został ten wizerunek w roku 944 z Syryi, był zawsze szczególną czcią otaczany, gdyż podanie niosło, że malował go pewien mistrz syryjski za życia Zbawiciela, na skutek polecenia króla Abgara Uchomo z miasta mezopotamskiego Esseny. Król Abgar, jako głoszą ewangelie apokryfowe, miał chorą córkę i celem uleczenia jej, zaprosił do siebie „wielkiego cudotwórcę ludu żydowskiego". Chrystus odmówił prośbie, przesłał jednakże królowi cudownie odciśnięty w liście swój wizerunek, a córka królewska uzdrowiona została dzięki temu wizerunkami i pisanym słowom Zbawiciela. Król Esseny polecił zatem jednemu z malarzy syryjskich wykonać naturalnej wielkości wizerunek „wielkiego lekarza, który samem słowem uzdrawia" i ten wizerunek znajduje się jakoby w Genui. Ma on wraz z ramami 39×29 cm. Ramy szczerozłote szerokie są na 14 centymetrów.

Wizerunek przechowywany jest w szafie żelaznej, zamkniętej na 11 zamków, od których klucze powierzone są najwyższym genueńskim dygnitarzom kościelnym i najstarszym rodzinom szlacheckim. Do otwarcia szafy potrzebne są wszystkie klucze, tak, że wyjmowanie obrazu nastręcza za każdym razem mnóstwo kłopotu i dokonywa się wobec licznych świadków. Głowa Chrystusa jest już prawie niewidzialna. Dostrzedz można tylko ciemno-czerwone i czarne plamy, tworzące razem podłużny owal, kształtu oblicza ludzkiego. Wprawnemu restauratorowi starych obrazów udałoby się może wizerunek odświeżyć, lecz arcybiskup genueński obawiał się zawsze jakiejkolwiek zmiany w obrazie. Tymczasem niedawno zwrócił się do arcybiskupa adwokat Secondo Pia z Turynu, amator-fotograf, z prośbą o pozwolenie odfotografowania esseńskiego wizerunku Chrystusa. Arcybiskup pozwolenia udzielił i w obecności jego, burmistrza Genui, posiadaczy kluczy, oraz kilku innych genueńczyków, wyjęto obraz z żelaznej szafy. Złotnik zdjął ramy i z pomocą zwierciadeł rzucono na obraz światło słoneczne. Aparat fotograficzny p. Pia zawierał wrażliwe na barwy i ze szczególną starannością przyrządzone płyty; każde zdjęcie trwało cztery do pięciu minut, a wszystkie powiodły się w zupełności. Na odbitkach widać doskonale wyrazistą głowę męską, nawet najdrobniejsze szczegóły są widoczne: Obraz robi wrażenie portretu, a jeśli nie jest istotnie oryginalnym portretem Zbawiciela, to pochodzi z czasów bardzo odległych i posiada wielką wartość dla starożytnej chrześciańskiej historyi sztuki.

Ostatnie wiadomości.

Zamach na szacha perskiego.

Dzienniki francuskie komunikują następujące szczegóły o zamachu na szacha:

„Człowiek jakiś, ubrany jak robotnik, przerwał siłą kordon, utworzony przez agentów bezpieczeństwa i usiłował wskoczyć na stopień powozu, którym szach jechał. W ręku trzymał on rewolwer, który skierował w stronę szacha. Wielkiemu wezyrowi, który jechał w tym samym powozie, udało się wyrwać rewolwer z ręki napastnika. Agenci policyjni rzucili się na niego i ubezwładnili odrazu. Tłum, zoryentowawszy się, co się stało, rzucił się na napastnika, tak, że agentom z wielkim tylko trudem udało się obronić go od uderzeń.

Aresztowany, zaprowadzony do policyi, oświadczył lakonicznie: „Jest to sprawa, którą załatwię sam przed swojem sumieniem". Następnie wyraził on ubolewanie, że jego zamiar nie powiódł mu się. Rewolwer, odebrany napastnikowi, nabity był pięciu kulami.

Mimo tego wypadku szach udał się na rozpoczętą wycieczkę do Sevres i Wersalu.

Źródła półurzędowe podają jeszcze następujące wiadomości:

Zaledwie powóz, w którym zajął miejsce szach, wielki wezyr i generał Parent, wyjechał z bramy pałacu i wjechał na Avenue Malakoff, osobistość jakaś, ukryta między dwoma automobilami, pojawiła się jakby z pod ziemi, obaliła agenta policyjnego, który jechał tuż za powozem na rowerze i podniosła dwa czy trzy razy rewolwer ku szachowi. W chwili, gdy człowiek ten chwytał lewą ręką za powóz, by wskoczyć na stopień, oficer policyi odbił rewolwer uderzeniem szabli, agent zaś rzucił się na napastnika, i tak go skrępował, że nie mógł się ruszyć. Powóz, który się na chwilę zatrzymał, ruszył następnie dalej.

Pogrzeb króla Humberta.

Zwłoki króla złożono w trumnie wyciosanej z olbrzymiego drzewa orzechowego, które ścięto umyślnie w parku w Monzy. Wystawić ich publicznie nie można, bo zaczynają się już psuć, z powodu nieodpowiedniego zakonserwowania. Balsamować już za późno. W trumnie umieszczono okienko, przez które można widzieć twarz zamordowanego monarchy.

Wczoraj zwłoki wyprawiono koleją żelazną do Rzymu i złożono w zamku. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Kondukt żałobny będzie przechodził przez Via Venti, Settembre, Quattro Fontana, Tritone due Maccelli, Piazza, Spagna, Babuino, Piazza Popolo i Corso Vialata. W Panteonie przed wniesieniem zwłok chór pod kierownictwem Mascagniego odśpiewa „Benedictus" Pitoniego i „Absoluto" Terziani'ego. Mszę żałobną odprawi prawdopodobnie jeden z kardynałów. Wogóle pogrzeb będzie miał charakter wyłącznie kościelny. Miasto postara się o odpowiednie przyozdobienie ulic. Latarnie będą pozapalane i osłonięte kirem. Potwierdza się wiadomość, że cesarza niemieckiego będzie zastępował jego brat, ks. Henryk, a cesarza austryackiego arcyksiąże Rainer. Aby zapobiedz zamachom, policya zarządzi wskazane stosunkami środki ostrożności.

Anglia w Chinach.

W południowych Chinach i dolinie Jang-tse bokserzy zburzyli kilka chrześciańskich misyj i pomordowali misyonarzy, nie napadali jednak na wojska, stojące w objętych traktatami portach Chin południowych.

Po odjeździe Li-Hung-Czanga zaczęły łączyć się z bokserami wojska prowincyonalne Jang tse, powstrzymywane przez wice-królów nankińskiego i wuchańskiego, którzy radzie konsulów w Szanghaju obiecali utrzymanie spokoju. Jednakże wojska ich pokryjomu ściągają się w portach traktatowych, wokół których na fortyfikacyach ustawiają działa, któremi ostrzeliwają porty, a wzdłuż Jang tse naprawiają stare i stawiają nowe baterye, tak, że trudno jest fosować miejscowości, leżące w górze rzeki.

Na wprost Hankou również ustawiono działa. Tam działanie wojenne prawie ustały, obawiają się starć. Wbrew obietnicom wicekróla, niedawno ustawiono 5 dział i w Hongkongu uzbrojono arsenał. Na rzece Jang tse krążą statki cudzoziemskie. Obojętność floty angielskiej względem prac chińczyków w fortecy Wu sung inni europejczycy tłómaczą tajnym traktatem Anglii z wicekrólem i Li-Hung-Czangiem i są pewni, że wkrótce Wu-sung będzie w rękach angielskich i że rada konsulów została oszukana.

Mieszkańcy Szanghaju niepokoją się, lecz nie uciekają, chociaż handel zewnętrzny ustał. Do obrony jest około 1,300 ochotników różnej narodowości, oraz kilka dział. Anglicy pragnęli urządzić czysto angielską obronę, lecz inne państwa zmusiły do ustanowienia organizacyi międzynarodowej. Władze municypalne usunięto i zastąpiono władzą admirała, z czego pierwsze nie są zadowolone. Sądzą, że anglicy skorzystają z tych rozterek i wprowadzą po cichu swoje wojska. Panuje nieporozumienie między anglikami i innemi narodami.

Prasa angielska dalekiego Wschodu usiłuje podniecić Japonię przeciw Rosyi i wychwala japończyków, utrzymując, że dla Anglii pożądany jest tylko sojusz z Japonią. Część wojsk chińskich z nad Jan-tse i z południa stopniowo udaje się na pomoc bokserom pekińskim. Seymour nagle udał się do Nankinu na pertraktacye z wicekrólem.

W Tien-tsinie wojska sprzymierzone zmuszone są czekać na posiłki angielskie. Przygotowania wojskowe anglików idą z godną pożałowania opieszałością. Wojsko angielskie nie może wyruszyć, podczas gdy armie innych mocarstw od tygodnia są już gotowe do wymarszu. Śród anglików mówią tutaj, że Anglia zasługiwałaby na pozostawienie jej na uboczu. Obecnie z górą 20,000 ludzi stoi bezczynnie w Tien tsinie. Rosyanie i japończycy stracili cierpliwość; chcą iść na północ, lubo otrzymali rozkaz działania wspólnego z anglikami, ale ci, jak wyżej, są bezczynni.

Telegramy.

Petersburg, 4 sierpnia. (T. Ag. Ros.). Telegram Grodekowa z d. 3 b. m.: „Wczoraj zgromadzone pod Błagowieszczeńskiem kolumny pułkowników Szwerina i Serwianowa przeprawiły się na prawy brzeg Amuru, pod Wierchnie-Błagowieszczeńskiem, odrzuciły nieprzyjaciela z wielką dlań stratą i zajęły cały Sakalin. Wzięto dużo broni, karabinów i nabojów".

Ischl, 5 sierpnia. Arcyksiążę Rainer wyjechał do Rzymu, by reprezentować cesarza na pogrzebie króla Humberta.

Berlin, 5 sierpnia. Rząd niemiecki wydał rozkaz uformowania jeszcze jednego oddziału wojska z 10,000 ludzi, który ma być wysłany do Chin.

Pekin, 5 sierpnia. Li Hung Czang wybiera się do Europy, aby nawiązać stosunki z mocarstwami w celu stanowczego uregulowania sprawy chińskiej.

Londyn, 5 sierpnia. „Standard" donosi w telegramie z Tientsinu, że marsz wojsk mocarstw europejskich na Pekin wstrzymany jest skutkiem tego, iż wojska angielskie do wymarszu nie są gotowe. Japończycy i rosyanie, bardzo z tego niezadowoleni, pragną wyruszyć, nie czekając na anglików.

Szanghai, 5 sierpnia. Wojska chińskie idą na północ doliny Jangtse i zamierzają zaatakować skrzydło wojsk sprzymierzonych.

Monza, 5 sierpnia. Stowarzyszenie gimnastyczne „Forti e liberi", na którego uroczystości król Humbert padł z ręki Bresciego, rozesłało zaproszenie do wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych włoskich, by urządzić podczas pogrzebu ogromną uroczystość żałobną. Gmina miasta Monzy zakupuje plac, krwią króla przesiąkły, i stawia tam kaplicę żałobną.

Monza, 4 sierpnia. Wczoraj złożono zwłoki króla Humberta do trumny, poczem trumnę zamknięto. W ciągu dnia odbyła się trzy razy rada gabinetowa. Wszystkie trzy posiedzenia dotyczyły proklamacyi króla do kraju, która ukaże się prawdopodobnie dziś. Przedstawiono królowi gotową proklamacyę do podpisania, ale król Wiktor Emanuel odpowiedział, że sprawa jest bardzo ważna i dlatego musi ją sumiennie zbadać. Ministrowie nie byli przygotowani na taką odpowiedź, gdyż dotąd zupełnie inaczej postępowano w podobnych sprawach.

Pierwszem zarządzeniem króla było oddalenie komisarza policyi Galleassiego, który swoją służbę w istocie źle spełniał. Był on ulubieńcem zmarłego króla i dotąd nikt się nie odważył przeciw niemu wystąpić. Galleassi miał podczas swej służby zebrać znaczny majątek.

Ważne dla pp. właścicieli domów!!!

ZAKŁAD BLACHARSKI

A. KARO

Piotrkowska № 88

wykonywa oryginalne latarnie zatwierdzone przez J. W. Pana Policmajstra m. Łodzi. Cena latarni rb. 3 kop. 50. O wczesne nadsyłanie zleceń upraszam. Agenci powinni przedstawiać kwity z moją firmą. 920-0-1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Pułkownik Lange z Kalisza. — Ponomarenko i Piwowarow z Białopola.—Pawłowski i Brylski z Warszawy. — Bogusławski z Wilkowic. — Regent Grzyński z Ozorkowa.—Otto z Gniezna.—Kostyński z Rostowa

HOTEL VICTORYA. Deserich z Thann.—Kahn z Rygi.—Sonnenberg z Piotrkowa. — Ułuchanow z Mozdoku. — Chaczaturow z Baku.—Powstianoj z Achtafa. —Finkelstein z Warszawy.—Eliaszew z Moskwy.

Księgarnia, Skład rycin, Nut i materyałów piśmiennych

pod firmą **R. SCHATKE**

(Właściciel Leon Sima)

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 71. Telefon. połącz.

Posiada na składzie w znacznym wyborze książki w różnych językach, ze wszystkich gałęzi wiedzy i nauki, po cenach katalogowych. Dzieła brakujące dostarcza w możliwie krótkim czasie.

Nowości beletrystyczne polskie, francuskie i niemieckie.

Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach katalogowych i odsyła takowe do domów.

Skład nut zaopatrzony w ostatnie nowości muzyczne wydawnictw krajowych jako też i zagranicznych. **Tanie wydania Jurgensona, Petersa i Steingraebera.**

Czytelnia polska i niemiecka stale zasilaną jest w nowości beletrystyczne. **Warunki abonamentu** od Nowego Roku zniżone.

Wielki wybór rycin i fotografii, rozmaitych wielkości.

Przyjmuje zamówienia na oprawę książek i obrazów.

Katalogi książek i nut oraz № okazowe pism udziela bezpatnie. 2

Wielki wybór kart pocztowych z widokami miejscowym i innych miast oraz fantazyjnych artystycznie wykonanych. 33i—24—14

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **rżnięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7,** dla uczniów innych zakładów naukowych **i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

Administracya

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ"

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła**, które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki** kwaśnej, **śmietanki** słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

IV-klasowa pensya żeńska

JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Lekcye wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazyum rozpoczęte.

Zapisy uczenic w lokalu pensyi codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu.

W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonywa wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia do naturalnej wielkości grupy.

Dodaję do tuzina fotografij za rb. 11 **portret darmo** bez portretu tylko rb. 8. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal Sz. p. pozostaję z szacunkiem

F. Stolarski, fotograf.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. Ziołecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W. A.

PRZEWODNIK.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz. Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarni w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka", drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, butersznyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p. Chodkowskiego.

Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcyą p. St. Słupeckiego codziennie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej J. Szmagiera ul. Cegielniana obok Banku państwa.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Skład masła:

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru. Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powozki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Księgarnia

Gebethnera i Wolffa

w Łodzi, Piotrkowska № 74

Telefonu № 317

poleca

NOWE POWIEŚCI:

AÉR. **Złudzenia** 1.35
BAŁUCKI. **Pamiętnik Munia** 1.20
Dzielny Żołnierz. Z powieści Henryka Sienkiewicza Pan Wołodyjowski —.20
GLIŃSKI. **Krzywda** 1.50
— **Wróci** 1.20
GRUSZECKI. **Dla Miljona** 1.20
— **Hutnik** —.80
— **Tuzy** 1.20
JELEŃSKA. **Panienka**, 2 tomy 2.—
JESKE-CHOIŃSKI. **Ostatni Rzymianie** 2 tomy 2.40
KOSIAKIEWICZ. **„Hallali."** 1.20
KRECHOWIECKI. **Najmłodsi.** 2 t. 2.—
ŁOZIŃSKI. **Zaklęty dwór.** 2 tomy —.80
MARION. **Miraże** 1.50
NIEMOJEWSKI. **Listy człowieka szalonego** 1.50
ORKAN. **Nowele**, z przedm Tetmajera 1.—
ORSYD. **Za późno** 1.20
ORZESZKOWA. **Argonauci**, 2 tomy 2.—
RADZIWIŁŁ Michał. **Ojciec Remigi** —.60
REYMONT. **Fermenty**, 2 tomy 2.—
— **Komedjantka** 1.50
— **Lili** rb. 1, w oprawie 1.40
— **Spotkanie** 1.50
— **Ziemia obiecana**, 2 t. 2.40
RODZIEWICZ. **Kądziel** 1.20
ROJAN. **Lepsze czasy** 1.20
SIEROSZEWSKI. **Brzask.** 1.40
— **Lotorośle** rb. 1.20 w opr. 1,60
— **Risztau** 1.20
STARZEŃSKI. **Z gawęd starego myśliwca.** 1.50
Święty Piotr w Rzymie. Z powieści Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis" —.40
TETMAJER. **Anioł śmierci**, 2 tomy 2.—
— **Melancholja** rb. 1, opr. 1.40
— **Otchłań** rb. 1 opr. 1.40
WEYSSENHOF. **Żywot i myśli Zygmunta Podfilipińskiego** w. 3-cie 1.50
ŻEROMSKI. **Ludzie bezdomni**, 2 tomy wyd. 2.—

Potrzebny pokój

z oddzielnem wejściem w dzielnicy między ulicami św. Benedykta i Główną. Oferty w „Rozwoju" dla „S. T."

W Szkole prywatnej

Heleny Kunkel

ul. Rozwadowska 15.

Lekcye rozpoczynają się d. 6 sierpnia n. st. Zapis uczniów i uczenic odbywa się codziennie od godz. 8 r. do 6 wieczorem. 1003—6—1

Piesek mopsik maści szarej, uszy i łepek cały czarny, na krzyżu czerniawy w niedzielę popołudniu zabłąkał się. Uprasza się o odprowadzenie go na ul. Spacerową № 37 do właściciela domu za przyzwoitem wynagrodzeniem. 1006—2—1

Pokój i salon razem lub oddzielnie, umeblowane zaraz do wynajęcia. Wiadomość w mieszkaniu № 10 front, ul. Konstantynowska № 18. 1005—3—.1

Prasa Lückego oraz wszelkie przybory do wyrobu cementowych różnokolorowych posadzek jest do odstąpienia. Wiadomość u p. W. Lipińskiego urzędnika głównej poczty Łódź. 1010-1-1

AKCYJNE TOWARZYSTWO
FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH
Ch. Zuckerwar i Syn
telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40
poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obcęgi. 833—22—5

Piotrkowska 17
Nowość! Poraz pierwszy w Łodzi. Nowość!
2 Dzieciaki-olbrzymy 2.
przewyższające dotychczasowych olbrzymów pięknością, młodością i wagą. Karol 5-letni waży 125 funtów, Marta 3-letnia waży 75 funtów. Urodzeni w gubernii piotrkowskiej. Metryki poświadczone olbrzymów są wystawione w lokalu.
Codzień otwarte od 12 godz. do 11 w nocy. Cena wejścia: siedzące 10 kop., stojące 5 kop., dzieci do lat 12 płacą połowę. —3—2

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA
i zakład reperacyjno-krawiecki
Władysława Piętki
p. f. „HELENA"
Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,
przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—25
W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Skład Win, likierów i Towarów kolonialnych
T. KĘDZIERZAWSKIEGO
Łódź, ul. Piotrkowska 89
poleca po cenach nader przystępnych w wyborowych gatunkach:
Odstałe wina: **Węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie i Krymskie, Wina białe i czerwone, Likiery zagraniczne i krajowe, Koniak oryginalny firmy J. & F. MARTELLA, FERDYNANDA DROUCHET i S-ki, Koniaki ruskie różnych firm, Miody odstałe, Towary kolonialne. Masło stołowe i kuchenne.**
Soki malinowe i wiśniowe.
Sery: Szwajcarski, Limburski, Hagenberski, „Gomułki", Camembert, Neuszatelski, Brie, Romadoer, Backstein, Gabrino i inne. 906—4—1

ZAKŁAD
Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli
J. LIPIŃSKIEGO
przy ulicy DZIELNEJ № 31.
posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonywa wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 588—24—24

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.
Łóżka, wanny, wózki dziecinne,
Wyżymaczki amerykańskie,
Maszynki do robienia lodów
137—104—48 **Kuchenki naftowe „Primus"**
Lodownie pokojowe.
Naczynia kuchenne i gospodarcze
poleca SKŁAD FABRYCZNY
Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,
Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.
Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.
Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Instytut wód mineralnych w ogrodzie Saskim poleca wody mineralne sztuczne, wody mineralne naturalne tegorocznego czerpania. **Kąpiele mineralne** przygotowane jak w zdrojowiskach. Sezon kuracyjny w instytucie trwa do końca września w godzinach koncerty orkiestry Rozalskiego. Instytut na prowincyę wysyła wszędzie kąpiele mineralne starannie opakowane. Próżne naczynia i skrzynie instytut przyjmuje w odpowiednim stosunku za gotówkę. Zlecenia adresować należy: Warszawa, instytut wód mineralnych w ogrodzie Saskim ulica Graniczna № 14. 1000—10—4

Podwójnej buchalteryi
wykłada gruntownie
I. Mantinband
koncesyonowany nauczyciel buchalteryi ul. Cegielniana 61 m. 37.
Przyjmuje od 12½—2 pp. i od 7 do 8½ w

2 klasowa szkoła
dla chłopców i dziewcząt
Z. MARKOWSKIEJ
ulica św. Andrzeja № 11.
Zapisy od dnia 10 sierpnia codziennie od godz. 10 rano do 5 popoł. 883—0—1

Panowie mówią, że
A. MARSZAŁA
kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.
W Łodzi, ulica
Piotrkowska № 139. d-32-12

Prośby na Najwyższe Imię
i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłómaczenia uskuteczniają się w mojem
Biurze próśb i zażaleń
w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8—9 bezpłatnie.
60—25 **N. M. Szapiro.**

Dla składników
sprzedaje się tanio w Łodzi morga gruntu na szlacheckiem prawie, z domkiem mieszkalnym murowanym, budynkami gospodarczemi i ogrodem przy torze kolei obwodowej. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju".

Nowy kurs tańców
rozpoczynam we wtorek d. 14 sierpnia r. b.
Pierwsza lekcya zbiorowa
odbędzie się w sobotę d. 11 b. m. i na którą pozwalam sobie panie i panów uprzejmie zaprosić
Patentowany nauczyciel tańców
Adolf Lipiński.
Ulica Cegielniana № 56.
917—3—1

PATENTY
Warszawa, Ś-to Krzyska № 48
na wynalazki i marki fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel,** długoletni nasz inż. największych biur zagranicznych.
Opracował **20,000** patentów.
Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules.
449—52—13

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że pracownia
GORSETÓW
pod firmą
„Wiśniewskiej"
przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na **Przejazd № 16.**
848—8—0 Z poważaniem **Brulińska.**

Panna Bufetowa
potrzebna zaraz do restauracyi. Wiadomość ul. Piotrkowska № 10. 916—2—1

Dentysta Roman Ritt
od dnia 1-go lipca przeprowadził się
na ul. Piotrkowską № 83,
vis-à-vis domu W-go Petersilge.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacye dentystyczne bez bólu przy pomocy rozweselającego gazu.

Dr. J. Rosenblatt
Specyalista chorób
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg
wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**
Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 popoł

Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4. 862—24—24

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". d.

Do sprzedania filia piekarska zaraz z wyrobioną klijentelą. Ulica Główna № 46. 1029—6—1

Felczer z długoletnią szpitalną praktyką poszukuje posady. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lii. K. 1028—3—2

Maszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 902—d—24

Meble pluszowe zupełnie świeże oraz nowe biurko jest do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 1027-3-3

Nauka języków nowoczesnych. Wyucza się gruntownie języków nowoczesnych, dwa języki do wyboru w kilku miesiącach. Tamże udziela profesor konserwatoryum brukselskiego lekcye na fortepianie. Ul. Krótka № 7 m. 9. 974-5-1

Ogrodnik estetycznie wykwalifikowany, z dobremi świadectwami pragnie przyjąć posadę na prowincyi. Wiadomość ul. Widzewska № 214 w Łodzi. 1031-3-2

Potrzebna jest uzdolniona szwaczka do szycia koszul, kalesonów, fartuszków i halek do Kamienicy Polskiej pod Częstochową. Zgłaszać się można dla szerszego objaśnienia do p. W. Słowikowskiego. Ul. Przejazd № 25 m. 27 w domu Heintzla. 1035—2—1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701—43-d.

Sklep w bardzo dobrym punkcie zaraz do odstąpienia za 200 rb. Wiadomość ulica Główna № 61, w sklepie. 1026—4—4

Venus puder wysokiego gatunku. Sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861—24—24

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Kwiatkowskiego, wydana z gminy Gostków. 1030—3—3

Z powodu wyjazdu sklep do sprzedania zaraz. Ul. Widzewska № 145. 1039-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Tomasza Bachur, wydana z gminy Łostrów. 1038—3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Frajtaka wydana z gminy Wróblew. 1134-3-1

Zaginął bilet wojskowy na imię Wojciecha Janasiak wydana z gminy Dołków, pow. Łęczycki. 1037—3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 23 Іюля 1900 г.
Redaktor i Wydawca W. Czajewski
W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111